

УДК 821.161.2-1.09 Франко І.

Bogdan Burdziej

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

## IWAN FRANKO O ŻYDACH. PRZYCZYNEK DO STUDIUM PROBLEMU

*W artykule rozpatrują się opinie Iwana Franki wobec Żydów, badają się biograficzne aspekty ich obecności w życiu i twórczej działalności pisarza. Iwan Franko najbardziej z pisarzy ukraińskich pisał o Żydach, natomiast w Polsce, te miejsca zajmują J. I. Kraszewski, E. Orzeszkowa, B. Prus, J. Rogosz. Celem niniejszego artykułu jest analiza tekstów pisarza o Żydach, wewnętrzny rozwój poglądów twórcy.*

**Słowa kluczowe:** Żydzi, obraz „żydowskiego karczmarza”.

**Богдан Бурдзей. Іван Франко про євреїв. Додаток до дослідження проблеми.** У статті розглядаються думки Івана Франка щодо євреїв, досліджуються біографічні аспекти наявності їхнього питання у житті та творчій діяльності письменника. Іван Франко найбільше з українських письменників писав про євреїв, у Польщі, натомість, це місце посідають Ю. І. Крашевський, Е. Ожешко, Б. Прус, Ю. Рогош. Метою цієї статті є аналіз текстів письменника про євреїв, внутрішній еволюційний розвиток поглядів творця.

**Ключові слова:** євреї, образ «єврейського шинкаря».

**Bohdan Burdziej. Ivan Franco is about jewries. An appendix is to research of problem.** In the article opinions of Ivan Franco are examined in relation to jewries, the biographic aspects of presence of matters of jewries are investigated in life and creative activity of writer. Ivan Franco most from the Ukrainian writers wrote about jewries, in Poland, it, foremost, J. I. Kraszewski, E. Orzeszkowa, B. Prus, J. Rogosz. The aim of this article is an analysis of texts of writer about jewries, internal evolutionary development of looks of creator.

**Key words:** jewries, character of the «Jewish innkeeper».

Problem postawiony w tytule niniejszego artykułu podejmowany był od dawna przez badaczy twórczości Iwana Franki, przede wszystkim historyków, w mniejszym stopniu literaturoznawców<sup>1</sup>. Zajmowali się oni biograficznymi aspektami obecności tematów i spraw żydowskich w życiu pisarza, w jego dziełach i w działalności praktycznej. Zwracali uwagę na związki, jakie łączyły Frankę z przedstawicielami społeczności żydowskiej, zarówno prywatnie, jak i na arenie życia społecznego. Referowali artykuły prasowe, zarówno sprawozdawcze, jak polemiczne. Analizowali konkretne wypowiedzi

<sup>1</sup> Zob. П. Кудрявцев, Єврейство, євреї та єврейська справа в творах Івана Франка, в: “Збірник праць єврейської історично-археографічної комісії”, т. 2, Київ, 1929, s. 1–81 (do pracy tej nie dotarłem). М. Гнатюк: Іван Франко і деякі проблеми життя єврейської людності в Галичині, „Українське літературознавство”. Випуск 58, Львів, 1993, с. 78–86. Jarosław Hrycak, Między filosemityzmem i antysemityzmem — Iwan Franko i kwestia żydowska, w: Świat niepożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku, red. Krzysztof Jasiewicz, Warszawa — Londyn 2005, s. 451–480. М. Шкандрій, Євреї в українській літературі, Григорій Грабович, До історії української літератури. Дослідження, есе, полеміка, Київ, 1997, s. 238–258. <http://litopys.org.ua/hrabo/hr10.htm> Алла Kolesnyk, Jewrejska tema u tworczości Iwana Franka. Socialno-etycznyj ta naciotworczyj wymiry, w: Problemy humanitarnych nauk, wyp. 2, 8, Filologija, Drohobycz 2011; Kai Struve, Juden, Polen, Ruthenen — die „Judenfrage“ in der Lemberger Zeitschrift “Przegląd Społeczny” (1886–1887), [www.academia.edu/1457505/](http://www.academia.edu/1457505/) (08.10.2016); Роман Мних, Іван Франко і євреї. cz. 1–3, 2013. <http://historians.in.ua/index.php/en/doslidzhennya/941-roman-mnykh-ivan-franko-i-ievrei-chastyna-1-3> (10.10.2016). Na perechresnych steżkach. Iwan Franko ta jewrejske pytannjau Gałyčyni, uporiadkuwali Alois Woldan i Olaf Terpic. Materiały naukowej konferencji u Widenśkomu uniwersiteti (24–25 żowtnia 2013 roku), Krytyka, Kyiw 2016 (autorzy artykułów: Roman Mnych, Tamara Gundorowa, Mychajło Gnatiuk, Jarosław Grycak, Grigorij Grabowycz, Alois Woldan, Jewgen Pszenycznyj, Wolf Moskowycz, Krystof Awgustynowycz).

odautorskie, kreacje artystyczne, wątki i motywy literackie, a nawet stylistykę poszczególnych utworów. W konkluzjach prawie wszyscy oceniali poglądy Franki jako antysemityczne albo znacząco zbliżone do ówczesnego antysemityzmu w jego wersji liberalnej. Opinia o Franku jako antysemitcie zaciążyła nad losami wydawniczymi jego pism, skoro do 50-tomowej edycji dzieł zebranych nie włączono niektórych utworów postrzeganych jako drastycznie antysemityczne. Znalazła także swój wyraz praktyczny w roku 2013, gdy poświęconą mu konferencję na Uniwersytecie Wiedeńskim oprotestowała tamtejsza gmina żydowska, która zażądała ponadto usunięcia tablicy upamiętniającej poetę jako doktora tej uczelni. Owszem, badacze zauważali ewolucję postawy pisarza, ale też i niekonsekwencje: współwystępowanie pojedynczych przejawów filosemityzmu z nader licznymi manifestacjami negatywnych stereotypów antyżydowskich. Spór o Frankę, także naukowy, został wpisany w ramy częściowo pozanaukowe, może nawet ideologiczne, gdyż do jego dzieł zastosowano naszą współczesną świadomość zjawiska antysemityzmu i tą miarą zaczęto mierzyć jego poglądy i kreacje literackie.

Spośród pisarzy ukraińskich właśnie Franko o Żydach napisał najwięcej. Z pewną dozą ostrożności, wynikającej z ograniczonego dostępu do stanu badań, można chyba powiedzieć, że tak ważne zagadnienie, obecne bodaj we wszystkich działach jego twórczości — w poezji oryginalnej i tłumaczonej, w prozie powieściowej i w nowelistyce, w pracach historycznych, folklorystycznych i językoznawczych, w krytyce literackiej i publicystyce społecznej, ekonomicznej i politycznej — nie doczekało się w nauce ukraińskiej opracowania całościowego, które przedmiotem analizy uczyniłoby wszystkie ważniejsze realizacje tematu żydowskiego. Monografia taka musiałaby uwzględniać różne perspektywy: biograficzną, historyczną i literaturoznawczą, pozwalające stworzyć wieloskładnikowy obraz problemu, oglądanego ponadto w diachronii przemian kwestii żydowskiej w epoce pisarza oraz w ścisłym związku z etapami rozwojowymi jego własnej twórczości. Z kolei związki Franki z polską kulturą, literaturą i życiem społecznym, a także fakt jego dwujęzyczności to przesłanki, by obraz Żydów w jego pismach zestawiać z tym, co współcześni mu Polacy mieli w tej materii do powiedzenia. W literaturze polskiej drugiej połowy wieku XIX nie było bodaj pisarza, który nie podjąłby w swej twórczości tematów żydowskich. Najwybitniejsi twórcy epoki uczynili je zagadnieniem o podstawowym znaczeniu dla osobistej i zbiorowej refleksji nad tożsamością własnego narodu. Pod piórem takich twórców jak Kraszewski (*Żyd*, 1866), Orzeszkowa (*Meir Ezofowicz*, 1878), Prus (*Lalka*, 1890), Klemens Junosza-Szaniawski (najlepszy znawca żydowskiego ludu), Józef Rogosz (krytyczny analityk wpływu Żydów na życie gospodarcze i społeczne w zaborze austriackim) i wielu innych kwestia żydowska stała się ważną częścią obrazu rzeczywistości przedstawionej w literaturze oraz istotnym składnikiem literackiej diagnozy rozlicznych chorób społeczeństwa polskiego oraz tworzenia recept ich leczenia. Dla wykonania tych zadań artystycznych i obywatelskich powinności, wpisanych w program epoki, najlepszym narzędziem okazała się realistyczna proza: powieść, opowiadanie, nowela oraz gatunki pokrewne. Piśmiennictwo to, odwołujące się do codziennego doświadczenia czytelników, a jednocześnie wskazujące sposoby rozwiązywania konfliktów społecznych, także w relacjach Polaków z żydowską mniejszością, odegrało ważną rolę kształcącą i wychowawczą. Rzecz jasna, nie rozwiązywało ono żadnej konkretnej sprawy w życiu realnym. Tę niemoc literatury, tworzącej światy co prawda możliwe i prawdopodobne, ale w swej istocie tylko

wyobrażone, odczuwali sami jej twórcy. I dlatego większość z nich starała się swoje literackie rozpoznania wspierać wypowiedziami publicystycznymi. Systematycznie i na dużą skalę czynili to m.in. Orzeszkowa, Prus i Junosza-Szaniawski. Nawet Henryk Sienkiewicz, jeden z nielicznych zdeklarowanych absenteistów na niwie kwestii żydowskiej, nie zdołał uwolnić się od tematu i stale do niego — mimo woli, ale i z rozmysłem — powracał.

Kwestia żydowska, ważna prawie we wszystkich większych państwach owoczesnej Europy, w Polsce miała własną specyfikę oraz największą intensywność, co wynikało m.in. z faktu, iż tu, a ściślej — na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej zabranych przez Rosję i Austrię, Żydów było najwięcej, procentowo i w liczbach bezwzględnych. Z jednej więc strony Królestwo i Litwa, z drugiej Galicja<sup>1</sup> (jako człony dwóch różnych organizmów państwowych, dążących diametralnie różnymi sposobami do uregulowania sytuacji ludności żydowskiej) stanowiły miejsce formowania się nowoczesnej koncepcji Żydów jako odradzającego się narodu, który zaczyna się upominać o prawo do posiadania własnego państwa. Tę nową jakość na przestrzeni dziesięcioleci współtworzyły zjawiska i procesy pozostające ze sobą często w konflikcie i tak też postrzegane przez ich twórców, ideologów i praktyków. Emancypacja, *de iure* i *de facto*, prowadziła z jednej strony do asymilacji, z drugiej w kierunku przeciwnym — do dysymilacji, reintegracji Żydów w społecznościach lokalnych, w konserwatywnych czy tradycjonalistycznych wspólnotach religijnych, oraz na płaszczyźnie ogólnoeuropejskiej, a nawet światowej, w obrębie nowego ruchu politycznego, który zyskał miano syjonizmu. Iwan Franko był tych procesów i zjawisk obserwatorem, komentatorem i diagnostą jako publicysta i jako pisarz.

Niniejszy przyczynek stawia sobie skromny cel, a mianowicie analizę kilku wybranych tekstów Franki o Żydach, czytanych w porządku chronologicznym, pozwalającym uchwycić wewnętrzną linię rozwojową poglądów pisarza oraz ich związek z debatą społeczną na ten temat.

Jedną z pierwszych wypowiedzi poety jest okolicznościowy wiersz z 1882 r. Na łamach czasopisma „Zerkało” (nr 17, s. 133) Franko opublikował napisaną po polsku *Pieśń o uobywatelnieniu Żydów*<sup>2</sup>. Satyryczno-żartobliwy ton utworu i lekka forma rymowanki pozostają w pewnym rozdźwięku (moralnym, politycznym, perswazyjnym) z podjętym tematem, jego złożoną naturą i społeczną doniosłością, a także z momentem zabrania przez poetę głosu — kilka miesięcy po pogromie antyżydowskim, do którego doszło w Warszawie 25–26 grudnia 1881 r. Dla polskiej opinii publicznej w zaborze rosyjskim, dla pisarzy i publicystów, a nawet przedstawicieli Kościoła katolickiego, był warszawski pogrom zdarzeniem tragicznym, które podważyło sens rozpoczętego jeszcze przed powstaniem styczniowym procesu zbliżenia Polaków i Żydów. Zbliżenie to było w rzeczywistości postępującą asymilacją Żydów do polskości, przejmowaniem przez nich języka, kultury, obyczajów, ubioru, w niewielkim zakresie także religii. Zjawiskiem współbieżnym z tak rozumianą asymilacją była emancypacja Żydów, ich rosnący udział

<sup>1</sup> „W żadnej prowincji austriackiej nie ma tyle Żydów co w Galicji. Według wykazów ostatniej konskrypcji jest ich w Galicji 575918, stanowią zatem 10,58%. [...] Królestwo Polskie jednak posiada ich jeszcze więcej niż Galicja, bo 13,04%” — Tadeusz Pilat, Ludność Galicji według spisu z 31 grudnia 1869 r., Dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej”, poświęcony historii, statystyce i ekonomii krajowej, Lwów 1872, s. 96, 97.

<sup>2</sup> Tekst utworu w: I. Franko, Wybór poezji, opracował Florian Nieuważny, Wrocław — Warszawa — Kraków 2008, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo, s. 258–259.

we wszystkich dziedzinach życia społecznego, także w sferze ekonomii, co prowadziło do napięć i sporów. Franko w omawianym wierszu uznał „uobywatelnienie” za maskę asymilacji, za szczytne, lecz puste hasło, pod którym Polacy ukrywają swoje partykularne interesy. Środkiem poetyckim użytym przez autora dla zdemaskowania moralnej dwuznaczności strony polskiej jest rozbitcie wypowiedzi podmiotu wiersza na dwie kontrastowe kategorie: wypowiedzianych „głośno” szlachetnych deklaracji publicznych oraz szeptanych „po cichu” niegodziwych kalkulacji rzeczywistych. W strofie szóstej (kwestii wypowiedzianej „głośno”) oraz siódmej (wypowiedzianej „po cichu”) do refleksji o zawłościach „uobywatelnienia” wprowadza Franko element rosyjski oraz ukraiński.

*Patrzcie, Moskwa barbarzyńska  
Was rabuje i morduje, —  
Nasza Polska macierzyńska  
Tylko miłość do was czuje.*

*Prawdę mówiąc, dobrze robią  
Ci kacapi w Ukrainie, —  
Że też to się u nas na nich  
Żaden diabeł nie nawinie!*

Franko zarzuca Polakom dwulicowość wobec Żydów i oskarża o instrumentalne, dla własnych celów narodowych, wykorzystywanie pogromów w Rosji (nazwanych po imieniu) oraz bliżej niesprecyzowanych nastrojów antyżydowskich (a może i aktów przemocy) w Ukrainie. *Pieśń* to ciekawe świadectwo reakcji poety na prześladowanie Żydów, ale zarazem ta okolicznościowa satyra dowodzi, że autorowi zabrakło współczucia dla ofiar i poszkodowanych oraz zrozumienia głębszych źródeł i następstw tragedii, nie tylko dla Żydów i Polaków, lecz także Ukraińców. Motyw skutków pogromu (właściwie: pogromów rosyjskich) powróci dwa lata później w obszernym utworze wierszowanym, gdzie zostanie wkomponowany w satyryczną opowieść o Żydzie udającym się do Ameryki w poszukiwaniu bezpieczeństwa i zarobku.

W 1884 roku Franko opublikował na łamach prasy („Zerkało”) trzy utwory, których wspólnym bohaterem jest żydowski karczmarsz. Otwiera ten cykl *Pisnia Szwindelesa Parchenblita*, utwór drugi zatytułowany jest imieniem i nazwiskiem bohatera, a trzeci to obszerny wiersz satyryczny *Szwindelesa Parchenblita wandriwka z seła Derychtopy do Ameryky i nazad*. Cykl ten, w szczególności utwór ostatni, zyskał spory rozgłos wśród czytelników, a z upływem czasu zaczął psuć autorowi reputację, tak iż współcześnie, głównie z powodów ideologiczno-cenzuralnych, został zepchnięty w niepamięć, czego wyrazem było nieumieszczenie go w edycji dzieł zebranych z 1978 roku<sup>1</sup>.

Zadaniem historyka literatury nie jest opatrywanie dzieł ocenami gotowymi *a priori*, także tymi najcięższego kalibru, jak zarzut antysemityzmu. Dotychczas, o ile mi wiadomo, nikt nie poddał *Wędrówki* rzeczowej analizie, nikt nie wskazał koncepcji odczytania ani nie przedstawił interpretacji. A przecież utwór ten na taką spokojną lekturę zasługuje. I z tego przeświadczenia wynikają poniższe uwagi.

<sup>1</sup> I. Франко. Зібрання творів у п'ятдесяти томах, Київ: Наукова думка, 1978.

Punktem wyjścia trzeba uczynić stwierdzenie, że to satyryczna konwencja wyznacza najważniejsze jakości cyklu. Formą poetycką wierszy (najpełniej obecną w trzecim) jest monolog bohatera, służący jego (auto)prezentacji oraz kreacji świata przedstawionego, która dokonuje się na wszystkich poziomach wypowiedzi: rozwijanego tematu, języka i stylu, a także sposobów przedmiotowego i retorycznego ujęcia poszczególnych składników obrazu rzeczywistości, odbitej w krzywym zwierciadle satyry.

Kluczowy dla semantyki oraz wymowy ideowej utworu jest wybór nacechowanych pejoratywnie znaczących nazw własnych. Imię Szwindeles konotuje nieuczciwość (z niemieckiego: *der Schwindel* — nieuczciwość, oszustwo, szachrajstwo), zaś nazwisko Parchenblit w pierwszym członie składowym (*Parchen* — od ukraińskiego, polskiego i rosyjskiego: *parch*) uobecnia skojarzenie z chorobą skóry (występującą u ludzi, zwierząt i roślin), natomiast drugi człon: *-blit* można wywieść od niemieckiego *die Blüte* — kwiat. Etymologicznie (na gruncie języka niemieckiego i częściowo jidisz) nazwisko znaczy więc tyle co: ‚kwiat dotknięty parchem‘; ‚parchaty/parszywy kwiat‘. Obie nazwy, każda z osobna oraz w połączeniu, deprecjonują swojego właściciela i należą do „kanonu” stereotypowych określeń Żydów, ściślej — tych Żydów, którzy się trudnią (trudnili) handlem, wyszynkiem alkoholu, lichwą<sup>1</sup>. Tak nazwany, bohater cyklu nie jest postacią zindywidualizowaną, lecz typem Żyda, potrzebnym autorowi do zrealizowania satyrycznego celu. Na wyższym pięttrze znaczeniowym, uwzględniającym wymiar ideowy utworu jako wypowiedzi w kwestii żydowskiej, ‚Parchenblit‘ znaczy tyle, co chory kwiat, chory wykwit, chore kwiecie niesprawiedliwych, wymagających leczenia i naprawy stosunków społecznych w Galicji, panujących między różnymi nacjami, w szczególności między Żydami a Ukraińcami, rusińskimi chłopami, którzy padają ofiarą wyzysku ze strony żydowskich „szachrajów” (jak ich potocznie zwą „goje”)<sup>2</sup> nie tylko we wsi Derychłopy (od ukraińskiego ‚derty‘ — drzeć, obdzierać, zdzierać; ukr. ‚chłop‘ — chłop, wieśniak). Ale w każdej wiosce, a może nawet w całym kraju, gdzie ścierają się przeciwstawne interesy poszczególnych nacji, warstw i grup ludności.

Pierwszy wiersz (formą przypominający śpiew z jarmarcznego przedstawienia dla ludu) jest parodią lamentu (*Gewalt*) „ubogiego Żydka”, wioskowego karczmarza, lichwiarza i faktora, nad gwałtownym pogorszeniem się jego interesów, gdy zależni od niego chłopci pod wpływem gazet piszących o narastającej w kraju („w Sniatyn, bei Kałamaj”) i za granicą wrogości wobec Żydów zaczynają obarczać ich winą za swoje własne krzywdy. Aluzje do nastrojów antyżydowskich w Europie, w Rosji i w samej monarchii austro-węgierskiej są zrozumiałe i dzisiaj, a dla czytelników z okresu publikacji wierszy o Parchenblicie musiały być aż nader oczywiste, bo z życia wzięte.

*A gazety, szczo wno piszuć! / [...]  
Szczu żyd p'jawky, deryszkiry,  
Szczu moskowski j pruski wiry  
Gep-gep! żyda b'juć nasmerć.  
Szczu w francuzy i wengerci  
Na żydiw je kepske serci” , s. 126)*

<sup>1</sup> Zob. Maria Brzezina, *Polszczyzna Żydów*, Kraków, s. .

<sup>2</sup> Określenie bardzo częste na łamach polskiej prasy i w literaturze, zob. Artur Gruszecki, *Szachraje. Powieść współczesna*, t. 1–2, Warszawa 1899.



Słyszymy tu między innymi echa oskarżeń Żydów o pasożytniczą rolę w gospodarce kraju<sup>1</sup>, pogromów antyżydowskich w Rosji w 1881 r. (w kwietniu w Jelizawietgradzie i Kijowie, w grudniu w Warszawie)<sup>2</sup> czy oskarżeń o mord rytualny na Węgrzech zakończonych procesem w Tisza-Eslar w 1883 roku<sup>3</sup>. Franko wprowadza do lamentu nie tylko sprawy bieżące, lecz także motywy o dłuższej tradycji, takie jak okrzyk *hep-hep*, wznoszony podczas rozruchów antyżydowskich w Niemczech w 1819 roku<sup>4</sup>. W ten sposób autor do satyry wprowadza pierwiastki poważne, a nawet dramatyczne, gdy ustami swego bohatera ostrzega przed możliwą tragedią — prześladowaniem Żydów na wielką skalę.

*Bude z togo cures!  
Bo jak czasom w czornu dnynu  
Chłop wizmesia za dubynu,  
Bude wsim kapures.*

W prześladowaniu tym Żydzi staną się ofiarą zastępczą, jak kogut lub kura zabijane w obrzędzie *kapparah* (u Franki w jidisz: *kapures*) symbolicznie oczyszczającym grzechy ludzi<sup>5</sup>. Parchenblit przemawia tu jako przedstawiciel strony żydowskiej i kieruje pod adresem Polaków, ściślej mówiąc: polskiej szlachty, propozycją porozumienia i zgody, służącej wszystkim. Jednym z jego argumentów jest wskazanie roli Żydów jako zarządzających majątkami szlachty, która marnotrawi pieniądze w Londynie czy Paryżu<sup>6</sup>. Ale ten plan uwzględnia także wariant negatywny, a mianowicie — możliwość przejścia dóbr szlachty przez Żydów nieuczciwych, którym będą służyć „ruśkij chłop i polskij pan” (s. 128).

Ten ostatni motyw rozwija Franko w drugim wierszu. Jest to — włożona w usta Parchenblita — polemika (w istocie tylko pozorowana) z księdzem Stepanem Kaczałą (1815–1888), greko-katolickim parochem ze wsi Szelpaki, wybitnym działaczem ukraińskim i posłem do sejmu krajowego, który na łamach gazety „Diło” ostrzegał przed wyrugowaniem Polaków z życia politycznego kraju przez Żydów<sup>7</sup>. Jak w zakończeniu pierwszego utworu, tak i tutaj pojawia się groźba zмовy Żydów przeciw ukraińskim chłopom i polskim panom.

<sup>1</sup> „[...] pożyczając większym właścicielom na ogromną lichwę, wywłaszczając tychże w krótkim czasie, wycinając lasy dla otrzymania natychmiastowego zysku, niszczą na przyszłość rolnictwo, to wielkie bogactwo naszego kraju, stają się prawdziwą plagą, pijawką wysysającą społeczeństwo chrześcijańskie, szarańczą pochłaniającą naokoło wszystkie zasoby i całą przyszłość kraju” — Jakub Brafman, Żydzi i kahały, na język polski przełożone i przerobione przez K. W. [Kaliksta Wolskiego], wyd. 2, Lwów 1875, s. 6. Poglądy Franki w badanych utworach są zbieżne z tezami autora, które tłumacz wprowadzonymi do przekładu swoimi przeróbkami dostosował do realiów Galicji.

<sup>2</sup> Zob. Stephen M Berk, *Year of Crisis, Year of Hope. Russian Jewry and the Pogroms of 1881–1882*, Greenwood, 1985.

<sup>3</sup> Zob. Proces tisz-eslarski. Według stenogramów urzędowych i sprawozdań, ułożył S. P. [Samuel Peltyń?], Warszawa 1883.

<sup>4</sup> Zob. Jewish Encyclopedia, 1906, t. 6, s. 350–351. <http://www.jewishencyclopedia.com/articles/7578-hep-hep>.

<sup>5</sup> Zob. hasło *kapparah* w: Jewish Encyclopedia, 1906, t. 7, s. 435–436.

<sup>6</sup> W 1884 r. w Paryżu magnat rodem z Galicji ogłosił drukiem historię upadku swojej fortuny, zob. Józef Lubomirski, *Historia pewnej ruiny. Pamiętniki 1839–1870*, przeł. Tadeusz Evert, wstęp i koment. Juliusz W. Gomulicki, Warszawa 1975.

<sup>7</sup> Do artykułu wzmiankowanego przez Frankę nie dotarłem. Zob. Stefan Kaczała, *Polityka Polaków względem Rusi, Lwów 1879*. O nim zob. Ukraińskie tradycje parlamentarne, XIX–XXI wiek, red. Jarosław Moklak, Kraków 2006, s. 92, 122; J. Moklak, *W walce o tożsamość Ukraińców. Zagadnienie języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich w pracach galicyjskiego Sejmu Krajowego 1866–1892*, Kraków 2004, *passim*.

Omówione wyżej dwa wiersze stanowią w pewnym sensie przygotowanie czy też introdukcję do trzeciego utworu: obszernego poematu o podróży Parchenblita do Ameryki i z powrotem. W siedmiu rozdziałach, z których każdy poprzedzony jest odautorskim zarysem treści, poznajemy w szczegółach życie bohatera, jego byt codzienny, praktyki lichwiarskie, nielegalny handel gorzałką (*bromfen*) w dzierzawionej przez siebie karczmie, przestępczy sojusz z nieuczciwym wójtem, konflikt z nowym wójtem, diakiem Grigorijem, który zwalcza pijaństwo chłopów, czym naraża Parchenblita na straty i zmusza do porzucenia intratnego do niedawna interesu. W rozdziale drugim i trzecim dowiadujemy się o innym procederze Parchenblita — paserstwie (handlu rzeczami kradzionymi). Lęk przed ujawnieniem i karą skłania go do zasięgnięcia rady u sławnego rabina cudotwórcy. Wyprawa do Sadagóry pod Czerniowcami, rozmowa z cadykiem<sup>1</sup> dbającym o swoje dochody, sownie opłacone jego błogosławieństwo i zalecenie udania się w daleką podróż — to materia wypełniająca narrację trzeciego rozdziału, w którym Franko elementy realistycznego opisu łączy z motywami folklorystycznymi, baśniowymi — o „trzech Żydach ze wschodu”, którzy wskażą bohaterowi drogę do Ameryki. W rozdziale następnym zapowiedziani Żydzi okazują się rozbójnikami, którzy napadają na Parchenblita, okradają go i w ten sposób, pośrednio, utwierdzają w postanowieniu o wyjeździe. Zanim to nastąpi, bohater wraca do swej wsi Derychłopy, a tam okazuje się, że to pozostający z nim wcześniej w zмовie złodziej Matij nasłął na niego owych trzech rozbójników, których teraz aresztowano. Złość chłopów obraca się przeciw Szwindelesowi i ten, pożegnawszy się z córką Małką, salwuje się ucieczką — „nach Amerik!” (s. 142). Etapem tej podróży jest jazda koleją — najpierw jednak do Brodów, gdzie znajduje się wielu uciekinierów żydowskich z Rosji, wybierających się do Ameryki, a wspieranych finansowo z Francji i Anglii. Rozbudowany opis przygód kolejowych ma tutaj cel nie tyle satyryczny, co — estetyczno-ludyczny, bo skłania do czystego śmiechu, wolnego od dydaktycznego moralizowania. Rozdział siódmy, zachowany tylko częściowo jako ostatni fragment nie ukończonej całości, przedstawia spotkanie Parchenblita w Brodach z „mister Ołefantem” (s. 146). Wydawcy utworu nazwisko to objaśnili skojarzeniem z niemiecką nazwą słonia (*der Elephant*). Chyba jednak wskazali fałszywy trop interpretacyjny. Parchenblit spotkał bowiem osobę mającą swój rzeczywisty pierwowzór, a był nim brytyjski filantrop działający na rzecz Żydów, ich kolonizacji w Palestynie i w Ameryce, Laurence Oliphant (1829–1888), który wiosną 1882 roku przebywał w Brodach, gdzie organizował akcję wysyłania żydowskich uciekinierów z Rosji pociągami do portów zachodniej Europy, a stamtąd do Ameryki<sup>2</sup>. Jak widać, Franko wprowadza do swego utworu fakty rzeczywiste i z nich, w powiązaniu z literacką fikcją, wytworem poetyckiej fantazji, czerpiącej także z bogatych źródeł ludowych, ludu ukraińskiego i żydowskiego, tworzy satyryczny poemat nie o jednym żydowskim emigrancie, lecz o stosunkach ekonomicznych na wsi ukraińskiej oraz o emigracji żydowskiej, jej głębszych przyczynach.

Poemat wydaje się niedokończony. Rozdział siódmy urywa się w momencie spotkania bohatera z Oliphantem. Tytuł sugeruje istnienie ciągu dalszego: Parchenblit miał

<sup>1</sup> Chasydzkim cadykiem (rebbe) Sadagóry do roku 1883 był Abraham Jaakob Friedman, po nim zaś jego syn Izrael Friedman. Zob. <https://en.wikipedia.org/wiki/Sadhora> (odczyt: 3.01.2017). Franko prawdopodobnie czyni aluzję do któregoś z nich.

<sup>2</sup> Zob. Jonathan Frankel, *Prophecy and Politics. Socialism, Nationalism, and the Russian Jews, 1862–1917*, Cambridge University Press, Cambridge, 1981, s. 67–74. <http://www.yadvashem.org/yv/en/education/courses/prewar/pdfs/reading8.pdf> (28.12.2016).

przecież dotrzeć do Ameryki i z jakichś powodów powrócić z niej do Galicji, może nawet do wsi Derychłopy. Okoliczności przerwania druku utworu nie są znane na tyle, by móc z nich wyprowadzić hipotetyczny ciąg dalszy oraz finał przygód galicyjskiego karczmarza. Być może, idea powrotu odzwierciedla dystansowanie się Franki wobec koncepcji żydowskiej emigracji oraz kolonizacji (w Palestynie, w Ameryce Północnej lub Południowej) jako metody rozwiązania kwestii żydowskiej w Galicji.

Osobliwością poematu jest stylizacja językowa, z którą czytelnik ukraiński w takiej skali spotykał się chyba po raz pierwszy. Oddając głos żydowskiemu bohaterowi, autor żywą mowę karczmarza poddał satyrycznej deformacji. W rezultacie powstała budząca śmiech mieszanina języka ukraińskiego, w jego odmianie chłopskiej, z wstawkami żydowskimi (głównie jidyszowymi, rzadziej hebrajskimi) oraz pojedynczymi wyrazami polskimi. Efekt humorystyczny potęgują rymy, które wzmacniają także semantykę złączonych nimi pojęć (jak np. *cures* — *kapures*). Także ta właściwość poematu, obok składników treści oraz kreacji żydowskiego karczmarza, naraziła autora na zarzut antysemityzmu. Na te same jakości można jednak spojrzeć z innej strony — jako na unikalny dokument literacki, poetycką „fotografię” poświadczającą istnienie świata, który przestał już istnieć, świata galicyjskich Żydów, żyjących pośród ukraińskiego ludu i w trudnej koegzystencji z polską „warstwą panującą”.

Metodę myślenia Franki o społecznych stereotypach Żydów pozwala poznać praca z 1892 r. pt. *Wojna żydowska*. Pisarz, tu występujący w roli badacza — folklorysty i literaturoznawcy-komparatysty, bierze na warsztat popularne w jego rodzinnej wsi przysłowie (w dzisiejszej terminologii zasługujące bardziej na określenie powiedzonko): „E, cy rečky, cy ne rečky, moje wojsky marsz”. Na użytek polskiego czytelnika podaje to powiedzonko także w przekładzie: „E, czy hreczka czy nie hreczka, moje wojsko marsz!”<sup>1</sup> Franko rozpoczyna studium od objaśnień uzyskanych od swych informatorów. Źródłem powiedzonka okazuje się rozpowszechniona wśród miejscowej ludności anegdota o Żydach, którzy w czas jakiegoś wojennego przemarszu „z całym wojskiem” łan kwitnącej hreczki omyłkowo wzięli za morze nie do przebycia i rzuciwszy się w to rzekome morze, przeszli przez nie bezpiecznie. Satyryczna powiastka mogła być postrzegana jako antyżydowska, jako „oryginalny wytwór ironicznego humoru ludu ruskiego, który wyśmiewa Żydów w licznych podobnych anegdotach” (s. 264). Badacz wskazuje prawdopodobne źródła tematu anegdoty (dziś powiedzielibyśmy: jej strukturalnego motywu) w kilku polskich utworach anonimowych, popularnych w obiegu odpustowo-jarmarcznym, takich jak: *Żydowska wojna, co Żydzi narobili strachu dla całego świata*, poemat *Żydowskaros* (1792) oraz wiersz o wojnie żydowskiej (pisany ok. 1780 r.; rękopis w posiadaniu Franki) ze strofami włączonymi do innego, sprzedawanego na odpustach, „wiersza o Lajbusiu, mesjaszu żydowskim”. Analizę „miejsc wspólnych” tych utworów dopełnia Franko wskazaniem hipotetycznych źródeł dawniejszych, „humorystycznych anegdot i *szwenków* zachodnioeuropejskich, specjalnie niemieckich, z dawna popularnych w Polsce”, których bohaterami — i przedmiotem satyrycznej kpiny — byli nie Żydzi, lecz Szwabi i Schildbürgerzy (s. 273). Autor studium dochodzi do wniosku, że w anegdocie, która dała początek rusińskiemu powiedzonku, zbiegły się drogi spokrewnionych

<sup>1</sup> Iwan Franko, *Wojna żydowska*. Przyczynek do studiów porównawczych nad literaturą ludową, Wisła, tom VI, zeszyt 2, 1892, s. 263.



---

ze sobą motywów wędrownych, pochodzących z różnych epok i tradycji narodowych, a najstarsza z nich to „biblijne opowiadanie o zgubie Faraona egipskiego” w Morzu Czerwonym w pościgu za uciekającymi z niewoli Żydami.

W studium folklorystycznym o wojnie żydowskiej widzieć można pierwszy przebłysk idei *Mojżesza* (1905), wielkiego poematu o przekraczaniu przez naród, przez biblijnych Żydów, a mocą poetyckiego symbolu także przez współczesnych autorowi Ukraińców, nieprzekraczalnych granic w drodze do samowiedzy o sobie i do samostanowienia w niepodległej ojczyźnie.

Powyższy przegląd kilku tylko wybranych tematów żydowskich w twórczości Franki nie uprawnia do wniosków dalej idących niż skromne stwierdzenie, że Żydzi ze swoją bogatą historią i skomplikowaną współczesnością byli dla ukraińskiego pisarza atrakcyjnym, ale i trudnym przedmiotem zainteresowania.